Rok IV. Niedziela, dnia 24 maja 1931. Nr. 24.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.“ **Niezależne Pismo Narodowe.** (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: **Żywiec** **ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO 181.190
Przesyłki pocztowe adresować należy: Cieszyn 34.

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
[illegible]czajne . . . . 20 gr
[illegible] 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

TRUDNOŚCI BUDŻETOWE

Od paru tygodni prasa różnych kierunków donosi codziennie o różnych konferencjach ministrów, snując na ten temat rozmaite domysły.

Konferencje te dotyczą wykonania budżetu na rok 1931-32. Jak wiadomo, budżet ten już po potrąceniu wydatków funduszu drogowego i niektórych inwestycyj, które mają być pokryte w pożyczce zapałczanej, wynosi po stronie wydatków **2.867 miljonów**. Odebranie urzędnikom 15 proc. dodatku z pozostawieniem go wojskowym zawodowym wynosi w budżecie netto około 115 miljonów (wymieniana przez p. ministra skarbu w Sejmie suma 200 miljonów obejmowała także wojskowych i pracowników przedsiębiorstw państwowych, a zatem odnosiła się do budżetu brutto).

Zredukowany w ten sposób budżet odpowiadałby mniej więcej dochodom za rok ubiegły 1930-31, które wyniosły 2.747 miljonów. Jednak zachodzi obawa, a nawet pewność, że **dochody w roku bieżącym będą o wiele mniejsze.** Świadczy o tem znaczne tempo ich spadku w II-em półroczu roku 1930-31. Gdy mianowicie różnica w dochodach między rokiem 1929-30 a 1930-31 wynosi za cały rok 284 milj., to z sumy tej przypada na II-gie półrocze 194 miljony. Tutaj trzeba zaznaczyć, że drugie półrocze budżetowe było zawsze dotychczas znacznie bardziej dochodowe niż pierwsze. Nadwyżka ta w r. 1929-30 wyniosła 125 miljonów, gdy w r. 1930-31 tylko 21 milj. W lutym 1930-31 **dochody skarbu spadły do nieznanego od kilku lat poziomu 200 miljonów.**

Ministerstwo Skarbu ma dostateczne dane do przypuszczeń, że w ciągu całego roku budżetowego 1931-32 przeciętne miesięczne dochody co najwyżej osiągną wysokość 200 miljonów, a prawdopodobnie będą jeszcze niższe. Z tego powodu niezależnie od obniżki uposażeń urzędniczych powstaje kwestja dalszej redukcji budżetu o sumę 300—400 miljonów. Ponieważ zaś dalsza redukcja uposażeń wywołałaby znaczne komplikacje, a w dodatku nie może być przeprowadzona **bez zgody Sejmu**, dalsze kompresje budżetu muszą być dokonane na wydatkach rzeczowych.

Wydatki te wynoszą w budżecie netto około 1.600 miljonów, czyli dla zrównoważenia budżetu zachodzi konieczność ich **obcięcia o 20 do 30 proc.**

To jest właśnie główny przedmiot rozmów między ministrami. Ministrowie resortowi przeciwstawiają się tak znacznemu obcięciu swoich budżetów i atakują ministra skarbu. Trudności są tem większe, że w ostatniej ustawie skarbowej Minister Skarbu utracił swoje dyktatorskie prawa wobec budżetu na rzecz Prezesa Rady Ministrów.

Trudności te wyzyskuje sprytnie etatystyczna grupa b. wiceministra Starzyńskiego, która wychodzi z założenia, że sytuacja finansowo-budżetowa nie jest tak zła, jak ją przedstawia Minister Matuszewski.

Prawdopodobnie najbliższe już dni przyniosą bądź zwycięstwo tezy Ministra Skarbu, bądź też jej upadek, coby było związane ze **zmianami w Rządzie.**

ZSYŁKA W EMERYTY ZAOSTRZA . . WĘCH

I PODNOSI SŁUŻALNOŚĆ — ZAWYROKOWAŁ MANDARYN KU-ŁO.

Od kilku dni kursowała w sferach urzędniczych pogłoska o przejściu wicewojewody śląskiego, p. dr. Żurawskiego, w stan spoczynku. Jak się obecnie dowiadujemy, pogłoska ta sprawdziła się w zupełności. Nieobecnego wojewodę zastępuje obecnie już nie wicewojewoda, lecz naczelnik wydziału prezydjalnego p. dr. Saloni. Do sprawy tej jeszcze powrócimy w odpowiednim czasie.

W najbliższych dniach mają przejść na emeryturę także i naczelnik wydziału p. Trzeciak, zastępca naczelnika Wydz. O. P. p. dr. Farnik i kilku innych wyższych urzędników.

— — — — — — — —

Nieustanne „czystki“ w szeregach urzędniczych i w wojsku, przypominają, mimowolnie, starochińską bajeczkę o małym a czupurnym władcy jednej z prowincyj Syna Słońca, który to mandaryn, notowany w historji chińskich wojen domowych pod wonnem mianem Ku-Ło, masowo wyprawiał w „stan stałego spoczynku (czytaj: skracał o długość głowy!) swych urzędników, i to nawet najzdolniejszych, jeżeli ci nie mieli dość elastycznego kręgosłupa i nie umieli... wyczuć życzeń swego służbo- i chlebodawcy. Samodzielnie myśleć było surowo wzbronione, a przekracający „takowy“ zakaz, szedł bez pardonu, jakby to dzisiaj nazwano, również na... emeryturę. Światły ten syn syna Słońca przewidywał, że takie „operacje“, powtarzane dość często, zaostrzać będą służalczość(węch) wśród reszty dworzan. Chytrak ten mandarynił tak przez lat kilka, t. j. do czasu, gdy go samego „zoperowano“ jego własną metodą. Był to dzień dla niego straszny; nawet najulubieńsze, rządowym obroczkiem tuczone, pieski tego „wielkiego emeryta“ w dniu tym nie wyły na znak żałoby, lecz poszły szukać nowego pana, gotowe mu służyć również „wiernie“, choćby za byle kosteczkę.

JAK ZA BATIUSZKI

WIDMO TAJNEGO DONOSICIELSTWA W URZĘDACH.

Z rozprawy sądowej, która toczyła się w pierwszych dniach b. m. w Katowicach przeciw działaczowi sanacyjnemu Charnasowi, oskarżonemu o oszustwa, fałszerstwa i sprzeniewierzenia, należy zapisać w pamięci następującą część przewodu sądowego, która nastąpiła po zeznaniach świadka inż. Peszkego, również działacza sanacyjnego wyższego stopnia:

„— Sąd odczytuje pismo, w którem osk. Charnas twierdzi, że padł ofiarą oszusta Peszkego, któremu wręczył pieniądze i ten zużytkował je na jakąś tajną akcję polityczną, która miała na celu **wykrycie elementów niesanacyjnych na kolei,** z prezesem Niebieszczańskim na czele. Na zapytanie Charnasa odpowiedział p. Peszke, że jego działalność jest bardzo dobra i **na rozkaz płk.** Sławka, nie potrzebuje się więc niczego obawiać. W piśmie tem dalej Charnas twierdzi, że inż. Peszke wysyłał przez niego **doniesienia fałszywe na różnych** urzędników, m. in. na inż. Niebieszczańskiego, któremu w doniesieniu zarzucano, że miał się dopuścić sprzeniewierzenia pieniędzy, że pozostaje w kontakcie z Kustosem i t. p. Doniesienia te wysłał kpt. Staszak do płk. Sławka. W dalszym ciągu tego listu omawia osk. Charnas intrygi jednych urzędników przeciw drugim, które odbijały się o władze centralne w Warszawie. W końcu tego pisma osk. Charnas twierdzi, że po wykryciu sprzeniewierzeń inż. Peszke prosił go, by przyznał się do sprzeniewierzeń, gdyż w międzyczasie będzie telegrafował do Warszawy, gdzie sprawa zostanie załatwiona i **nic mu się nie stanie,** oraz zaklinał go, by nie ujawniał akcji politycznej, którą prowadził inż. Peszke. W piśmie tem osk. Charnas również podaje, że prowadził częste rozmowy telefoniczne z biurem rady ministrów w sprawach K. P. W.

(Dok. na str. 2-giej.)

Sąd wzywa inż. Peszkego do oświadczenia się na zarzuty, na co tenże oświadcza, że twierdzenia oskarżonego są bezczelnem kłamstwem.

Następnie prokurator oświadcza, że pismo takie wysłał oskarżony Charnas do Pana Prezydenta oraz do minist. komunikacji. Charnas został w tej sprawie przesłuchany. W toku przesłuchania osk. Charnas cofnął zarzuty, podniesione w piśmie przeciwko innym osobom, a podtrzymywał jedynie zarzuty w stosunku do inż. Peszkego."

W ten sposób przez salę sądową w Katowicach przesunęło się widmo znanego dziś w całej Polsce szpiegostwa wśród kolegów w urzędach, donosicielstwa, oraz drapania się w górę takiemi sposobami.

CO NAS DZIELI?

W nr. 23 ogłasza „Myśl Narodowa" następujące nadesłane jej pismo:

— W nrze 20 r. 31 „Myśli Narodowej" w ciekawym artykule p. K. L. Konińskiego p. t. „O bibljotekę pamięci narodowej" szczególnie zastanowił mnie następujący ustęp:

„Nie ulega wątpliwości, że w syntetyczną pamięć narodową, po wydestylowaniu ze względów politycznych i z masy nienawiści do wszystkiego, co miało odwagę poprostu być kimś innym, wejdzie kiedyś z I Brygady to, co było najczystszą tęsknotą i dzielnością żołnierską. Dlugoszów, Pększyców i tylu innych nie powinno się zapomnieć. Ale dziś, kiedy ta aureola została tak doszczętnie i tak fatalnie wyeksploatowana, komuż z nas, kto widział nagankę na najlepszych żołnierzy polskich innych formacyj, chciałoby się czytać i mówić o I Brygadzie?"

Przytoczony ustęp jest pocieszającym dowodem, że w świadomości uczciwych, światłych i przewidujących przedstawicieli Obozu Narodowego istnieje wyraźne rozróżnienie wśród t. zw. Obozu Legjonowego tego, „co było najczystszą tęsknotą i dzielnością żołnierską" od tego, co obecnie otoczone jest nienawiścią lub — w najlepszym razie — niechęcią olbrzymiej większości społeczeństwa.

Fakt, że czołowe w obecnym regimie jednostki wywodzą się poczęści z Legjonów Piłsudskiego, stwarza pozory, że Polską rządzi Obóz Legjonowy, jako taki. Niewątpliwie, przyczynia się do utrwalenia takiego poglądu istotnie stanowcza supremacja żywiołu legjonowego w wojsku od zarania jego istnienia. Niechęć zaś społeczeństwa do obecnego systemu rządów łatwo przeniosła się na całą rzeszę legjonistów, jako główną podporę tych rządów, przynajmniej jak to się przedstawia w pojęciu szerokich sfer.

Nie będę rozpatrywał, czy i o ile pozory te odpowiadają rzeczywistości. Zmusiłoby to mnie do rozszerzenia ram mych skromnych uwag. Ograniczę się przeto do podzielenia się z czytelnikiem w dalszym ciągu memi osobistemi refleksjami, wywołanemi przytoczonym wyżej ustępem artykułu p. Konińskiego.

Z perspektywy kilkunastu ubiegłych lat, w świetle dokonanych faktów widać niewątpliwie, że założenia polityczne Legjonów Piłsudskiego były mylne.

Nie może to jednak w niczem zmniejszyć kapitału żołnierskiego poświęcenia się i bohaterstwa całej licznej szarej braci legjonowej, kapitału, złożonego w wielkim skarbcu różnorodnych wysiłków ku zdobyciu niepodległości i odbudowie państwa. Możliwe, że garść ofiarnej i szlachetnej młodzieży, która w 1914 r. w szeregach Legjonów wyruszyła na wojnę, była nadmiernie zapalną, lecz pamiętajmy, że nie wnikając w żadne koncepcje polityczne swych przywódców, kierowała się ona w swojej masie pobudkami czysto ideowemi, chęcią walczenia przeciwko jednemu z zaborców temi środkami, któremi wówczas dysponowała.

Błędność założenia politycznego Legjonów spowodowała chłodną rezerwę lub nawet niechęć większości społeczeństwa. Zkolei wywołało to ze strony legjonistów rozżalenie w stosunku do społeczeństwa i pewnego rodzaju samorzutne wyeliminowanie siebie poza jego nawias. Najdobitniejsze tego wyrazy znajdujemy w pełnej pesymizmu i zgryźliwości piosence „Pierwsza Brygada". Wobec tego stanęły Legjony wobec konieczności wyrobienia sobie własnej swojej ideologji, „ideologji legjonowej". (Bez ideologji nie można dobrowolnie umierać.) Podstawą tej ideologji stała się sama w sobie zbrojna walka, której gdzieś dopiero w oddali przyświecał ostateczny cel: zdobycie niepodległości.

Minęły lata. Powstała Polska. Walka o niepodległość jak to trafnie określił prof. Stanisław Grabski w jednym ze swoich ostatnich artykułów, stała się bezprzedmiotową. Dla wielu z nas stało się jasnem, że nadszedł moment rewizji „ideologji legjonowej".

W obecnej fazie dziejowego rozwoju Polski istnieją tylko dwa prądy, (pomijając komunizm), w których poszukują ideologicznego oparcia lepsze elementy Obozu Legjonowego, prądy, które nanowo mogłyby związać nas ze społeczeństwem. Są to: socjalizm i nacjonalizm, dwa prądw, które, naprzemian opadając i wznosząc się, w ciągu długich szeregów lat będą w życiu Polski odgrywać decydującą rolę. T. zw. „ideologja państwowa", z której usiłowano uczynić spadkobierczynię „ideologji legjonowej", jest efemerydą, wynalezioną dla celów osobistych przez rządzącą klikę i nie może być brana w rachubę. Jest ona zjawiskiem przejściowem, jak była zjawiskiem przejściowem dyktatura hiszpańska, i tak samo, jak ta ostatnia, nie posiada spadkobierców ideowych.

Z ideologją socjalistyczną łączą nas wspomnienia przeszłości. Natomiast stoi ona w ostrej sprzeczności z obecnym, czysto wojskowym charakterem naszego obozu. Socjalizm z militaryzmem nie da się pogodzić. Zresztą czas i doświadczenie życiowe zdyskredytowały w oczach niejednego z nas niemało ideałów socjalistycznych.

Przychodzi się do przekonania, że postulaty ideologji nacjonalistycznej, czyli w naszych warunkach, postulaty Obozu Narodowego najbardziej odpowiadają naszym pojęciom o służbie Polsce. Jednocześnie, jako dostatecznie bojowe, odpowiadają one naszym temperamentom.

Niewątpliwie, dzielą nas z Obozem Narodowym w przeszłości ostre rozdźwięki i obopólne błędy, w teraźniejszości zaś umiejętnie przez rządzącą klikę wzniecane niechęci.

Nie wydaje mi się jednak, by osiągnięcie, że tak powiem, pewnego wspólnego mianownika ideowego było niemożliwe. Potrzeba na to przedewszystkiem obustronnej dobrej woli i wzajemnych ustępstw. Z naszej strony (przynajmniej ze strony tych, którzy umieją dalej patrzeć w przyszłość, którzy służbę dla dobra Ojczyzny stawiają ponad służbę dla jednostki i ponad doraźny interes osobisty) potrzeba objektywizmu w ocenie bieżącego życia w Polsce. Ze strony Obozu Narodowego potrzeba zrozumienia głównych składników naszej psychiki i... wyrozumiałości.

LEGJONISTA.

SĘDZIA DOTRZYMAŁ SŁOWA

I... JAKO ADWOKAT URATOWAŁ SKAZANĄ NA ŚMIERĆ.

W tych dniach odbywał się przed sądem przysięgłych w Kutnej Górze (w Czechosłowacji) proces, prowadzony już przeszło rok i który dosadnie obrazuje życie wiejskiej rodziny. Przed przeszło rokiem w pewnym majątku w okolicy Kutnej Góry zamordowana została stara dożywotnica, nazwiskiem Zemanowa. Po wykryciu morderstwa aresztowani zostali jej mąż, syn i synowa oraz parobek, pracujący u nich. Sprawa była nadzwyczaj zawikłana, tak, że sędzia śledczy musiał pokonywać wielkie trudności. Oskarżeni często zmieniali swoje zeznania, raz przyznawali się do czynu, to znów obwiniali się wzajemnie. Jedynie tylko synowa zamordowanej, żona jej syna twierdziła stale, że jest niewinną. Jej życie dawniejsze było nienaganne, a nawet swem zachowaniem się wywarła na sędziach przysięgłych dobre wrażenie. Były jednak okoliczności obciążające, a zwłaszcza to, że u niej znaleziono książeczki kasy oszczędności, należące do zamordowanej. Biorąc to pod uwagę, sąd przysięgłych wydał werdykt dla niej nieprzychylny i na jego mocy trybunał skazał ją na śmierć, tak jak jej męża i męża zamordowanej. Sąd przysięgłych uznał, że oskarżeni chcieli uniknąć zobowiązań wobec starej Zemanowej i dlatego ją usunęli. Kilkakrotne konfrontacje na miejscu zbrodni potwierdziły tę okoliczność. Oskarżeni pozostali narazie we więzieniu aż do załatwienia odwołania, jakie wniosła młoda Zemanowa.

Sąd Najwyższy odwołanie uwzględnił i polecił wznowienie procesu, o ile chodzi o stwierdzenie winy młodej włościanki. Sprawa znalazła się w tych dniach powtórnie na wokandzie sądu przysięgłych. Przesłuchani zostali nowi świadkowie, którzy zeznali, że młoda Zemanowa cieszyła się zawsze dobrą opinją. Obrońca jej, były sędzia dr. Hessler, wykazał, jak niedostateczne są dowody jej winy, na podstawie których poprzednio skazano ją na śmierć. Proces obfitował w momenty dramatyczne. Kiedy przedwołano matkę oskarżonej, obie rzuciły się sobie w objęcia i rzewnie płakały. Obrońca wspomniał, jak kiedyś, kiedy był jeszcze sędzią, rozstrzygał spór, prowadzony przez ich rodzinę. Wówczas darował małemu dziewczęciu książeczkę z bajkami, na której napisał: Bądź zawsze grzeczną, słuchaj matkę i ojca, a będziesz szczęśliwą. Jeżeli w życiu spotka cię jakieś zmartwienie, zgłoś się do mnie, a ja ci pomogę." — Tą dziewczynką była właśnie oskarżona — powiada obrońca, zwracając się do sędziów przysięgłych. Spełniam więc to przyrzeczenie. Wielkie wzruszenie zapanowało na sali, kiedy obrońca w dalszym ciągu mówił, jak przyszła do niego matka skazanej z pożółkłą książką, do której przed laty wpisał on te słowa. I spełnił przyrzeczenie. Dołożył wszelkich sił, by wykazać niewinność młodej kobiety w zbrodni, która jest bardzo zagadkowa i niejasna. Mowa obrońcy tak podziałała, że płakali nawet sędziowie. Inni oskrżeni zeznawali w tym procesie znów inaczej niż poprzednio. Parobek Szubert, który już odsiaduje karę dziesięcioletniego więzienia, znów oświadcza, że jest niewinny tak jak i młodzi Zemanowie. Mąż zamordowanej trwa przy swych zeznaniach i twierdzi, że zbrodni dokonał sam. Nie chce, aby inni cierpieli niewinnie i dlatego tak zeznaje.

Na podstawie nowych stwierdzonych okoliczności, sąd przysięgłych wydał werdykt, zaprzeczający winie oskarżonej, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający, zasądzając jednakowoż oskarżoną za przywłaszczenie sobie książek oszczędności. Karę trzynastu miesięcy więzienia została odbyta, gdyż sąd zaliczył jej więzienie prewencyjne. Wyrok przyjęty został z zadowoleniem przez licznie zgromadzone audytorjum. Młoda Zemanowa powróciła z swą matką do domu. Prasa czechosłowacka procesowi temu poświęciła wiele miejsca, uznając że wyrok ten był sprawiedliwy.

(C.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

RADOSNA FABRYKACJA BANKRUTÓW.

Rozesłano już nakazy płatnicze wszystkim właścicielom pojazdów mechanicznych z tytułu działania ustawy o funduszu drogowym.

Jedno z większych przedsiębiorstw komunikacji autobusowej wezwano do wpłacenia sumy 1,280.000 zł, przedsiębiorstwo zaś ocenia swoje wozy na sumę najwyżej do 400 tys. zł.

Jednem słowem: stawianie ludzi na... nogi.

KORFANTY, A NIE BORELOWSKI!

W paryskiem piśmie „Journal des Debats" ukazał się znamienny artykuł o rocznicy powstania górnośląskiego. Autor staje w obronie pokrzywdzonego Wojciecha Korfantego i stwierdza, że nikt inny, **tylko Korfanty** dał Polsce Górny Śląsk.

Artykuł kończy zapewnieniem, że **jak długo Korfanty będzie na Górnym Śląsku**, Niemcy nie ośmielą się reklamować najcenniejszej dzielnicy państwa polskiego.

SANACYJNE UMIZGI DO PADERWSKIEGO.

Sanacja usiłuje pozyskać dla siebie rozmaitemi sposobami Ignacego Paderewskiego. Istnieje, podobno, zamiar zaproszenia Paderewskiego po jego pobycie w Poznaniu na odsłonięciu pomnika Wilsona, na kilka dni do Warszawy w charakterze gościa p. Prezydenta Rzplitej.

NA ZIELONĄ TRAWKĘ...

Z dniem 1 lipca przeniesionych ma być na emeryturę lub zredukowanych około 80 urzędników w Najw. Izbie Kontr. Państwa, Państw. Banku Rolny wymówił lub przeniósł w stan spoczynku kilkadziesiąt urzędników.

„NASZA" RACJA STANU.

Wydano okólnik do samorządów, by rabinom, zaliczonym do kategorji pracowników samorządowych, nie obcinano pensji o 15 proc., tak jak innym pracownikom samorządów.

„PACIERZ ODBIERA SIŁY."

Na uroczystości 100-lecia bitwy pod Stoczkiem przemówienie pewnego dygnitarza sanacyjnego brzmiało pom. in.:

„Nie zebrano się w Stoczku po to, aby odmawiać pacierze za poległych przez 100 laty żołnierzy, gdyż pacierz odbiera siły."

Obecny na uroczystości ks. biskup Sokołowski opuścił natychmiast z duchowieństwem, uroczystość, na której poprzednio odprawił mszę św.

Co niszczy włókno bielizny?

Badania naukowe wykazały, iż bielizny nie niszczy zbyt częste pranie — lecz przeciwnie rzadkie czyszczenie więcej jej szkodzi — tak samo oczywiście jak używanie do prania tak zwanych „tanich" ostrych mydeł. Przeto należy raczej zmieniać częściej bieliznę, a kupować wyłącznie neutralne i pod kontrolą chemiczną wytwarzane środki do prania, jak np. znane powszechnie z dobroci mydło „Kołłontay z pralką".

— **400.000 Niemców zmarło podczas wojny śmiercią głodową.** W ostatnim numerze „Muenchener medizinische Wochenschrift" zamieszcza monachijski higjenista prof. K. Kitzkalt artykuł o głodzie, na który zmarło podczas wojny wielu ludzi w Niemczech. Według obliczeń uczonego monachijskiego ,zmarło w państwie „bojaźni Bożej" w okresie wojny światowej ni mniej, ni więcej, jak 400.000 osób.

— **Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji** odbędzie się w niedzielę, dnia 31 maja b. r. dopołudnia w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej w Czeskim Cieszynie.

— **Wiec protestacyjny przeciw nadużyciom spisowym** odbędzie się w Czeskim Cieszynie w parku Sikory w niedzielę, 31 maja o godz. 3 po poł. Przybądźcie licznie z całego Śląska. — Komitet Międzypartyjny.

— **Gaweł, czy Paweł — pędrkiem go!** Tego zdania był, widocznie, jeden z żandarmów czeskich, któremu polecono odstawić „szupem" przez granicę do Polski niejakiego Pawła Gągolskiego z Czeskiego Cieszyna, obywatela polskiego, wydalanego już dwukrotnie z Czechosłowacji. Służbisty żandarm postanowił rozkaz sumiennie wykonać i rzeczywiście, wykonał go. Zaszło przy tem tylko pewne przykre, no, i kompromitujące ...ale.

Nasz służbista kazał sobie wskazać Gągolskiego i wziąwszy go w „opiekę" pod pozorem przeprowadzenia go „na służbę" w Polsce, nic mu nie mówiąc o odszupowaniu, odstawił 14-letniego chłopaka do polskiej budki granicznej i oddał go wraz z dokumentami policji polskiej. Teraz przybrała sprawa obrót zgoła nieoczekiwany. Przy spisywaniu protokołu „szupaśnik" oświadczył, że mu na imię Roman, a Paweł to jego... brat. Rzecz jasna, że tak „na słowo" chłopcu nie uwierzono, lecz dokonano najpierw zdjęć daktyloskopijnych, gdyż Paweł G. figuruje już w kartotece policyjnej. Okazało się, że to rzeczywiście nie Paweł ani Gaweł Gągolski, lecz jego młodszy, Bogu ducha (narazie jeszcze) winien brat. Puszczono go, rzecz jasna, na wolność, by mógł p. żandarmowi po tamtej stronie Olzy powiedzieć: ja sem tadi, pane!

Ciekawiśmy, coby powiedziały polakożercze pisma czeskie, gdyby podobny, niewonny kwiatuszek wyrósł w ogródku policji polskiej. Oj, byłby to skandal!

— **Zlot S. M. P.** odbędzie się w Zielone Świątki, w dniu 24 bm. w Cieszynie z okazji 25-lecia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Adamskiego. — Program na afiszach.

— **40-lecie kapłaństwa.** Proboszcz orzegowski, ksiądz radca i dziekan Paweł Sigulla obchodzi 23-go czerwca b. r. 40-lecie swego kapłaństwa. Na życzenie Jubilata obchód ograniczony będzie do uroczystości kościelnej.

— **Walny Zjazd Zw. Obrońców Śląska** odbędzie się 5 lipca o godz. 10 w Katowicach, w sali p. Noglika (park Kościuszki).

— **Polskie nabożeństwo ewangelickie w Siemianowicach** odbędzie się w pierwsze święto Zielonych Świąt o godz. 11.

— **Pociąg wycieczkowy do Murcek i Tych.** Wobec zwiększonej frekwencji wycieczkowów do Murcek i Tych będzie kursował w niedziele i święta (od 24 maja do 20 września br. wł.) pociąg dodatkowy na odcinku Katowice-Tychy i zpowrotem. Katowice odjazd 14.02. Tychy przyjazd 14.35. — Tychy odj. 19.15, Katowice przyj. 19.50.

— **Wycieczka z Rybnika do Wisły.** Koło Stow. Chrześc. Naucz. Sz. P. w Rybniku organizuje w czasie Zielonych Świąt wycieczkę w góry. Zbiórka na dworcu w niedzielę, 24 bm. o godz. 5 rano. Koszta wycieczki wyniosą około 20 zł.

— **Siemianowice miastem!** Rada Wojewódzka uchwaliła zaliczyć Siemianowice do rzędu miast.

— **Do Wisły i na Baranią!** Oddział śląski Pol. Tow. Przyrod. im. Kopernika urządza 23 do 25 bm. wycieczkę do źródeł Wisły i na Baranią, skąd szczytami na Klimczok i do Bielska. Zbiórka w Katowicach 23 bm. na dworcu o godz. 16.05. Powrót wieczorem 25 bm.

— **Niebezpieczna sytuacja w przemyśle Bielsko-Bialskim.** Pracodawcy bielskiego przemysłu włókienniczego ogłosili 15 bm. lokaut w 15 fabrykach, żądając zniżki płac o 16 proc., na co oczywiście robotnicy nie mogą się zgodzić.

Z solidarności zastrejkowali obecnie robotnicy we wszystkich czynnych dotychczas fabrykach włókienniczych. Pertraktacje nie dały żadnego rezultatu wobec nieustępliwości fabrykantów.

Przeszło 10 tys. robotników jest obecnie bez pracy. Wśród robotników panuje zrozumiałe rozgoryczenie.

Oby się tylko zatarg ten nie skończył tak, jak ostatnio w Jaworznie!

— **B. marsz. Sejmu p. Daszyński w Bystrej.** Na kurację do Bystrej przybył b. marszałek Sejmu, p. Ignacy Daszyński.

— **Nowe polskie placówki przemysłowe w Bielsku-Białej.** Przed niedawnym czasem powstały w Bielsku-Białej dwie nowe polskie placówki przemysłowe, a mianowicie: Fabryka sukna i kamgarnu p. Stanisława Szewczyka w Bielsku i Farbiarnia oraz czyszczalnia chemiczna p. Ludwika Zbiowskiego w Białej.

Obydwie wymienione firmy, prowadzone przez wybitne siły fachowe i mające nowoczesne urządzenia techniczne, dają przy konkurencyjnych cenach, pierwszorzędną jakość swej produkcji.

Apelując do Szanownych Czytelników o jak najszersze poparcie wspomnianych firm, życzymy im jak największego rozwoju. (r.)

— **Śp. Olimpja z Długoborskich Słuchocka.** 19 bm. zmarła nagle w Bielsku ś. p. Olimpja z Długoborskich Słuchocka, wdowa po weteranie z roku 1863, matka p. inż. Feliksa Słuchockiego, kierownika wydziału włókienniczego Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku.

Urodzona w r. 1860 pochodziła śp. Zmarła z rodziny ziemiańskiej w Łomżyńskiem. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, wyszła zamąż za b. obywatela ziemskiego Stanisława Słuchockiego po powrocie jego z Syberji, dokąd został wysłany za udział w powstaniu i gdzie pracował w kopalniach w Nerczyńsku. Dom śp. Słuchockiej w Warszawie był ogniskiem, zbierającym b. zesłańców syberyjskich i działaczy narodowych okresu popowstaniowego. Po odrodzeniu Polski zmarła przez szereg lat prowadziła jako przełożona gimnazjum żeńskie w Ostrowiu Łomżyńskiem. Po powrocie syna z Rosji zamieszkała przy nim początkowo w Zgierzu, a następnie w Bielsku.

Śp. Zmarła była wzorem matrony polskiej, do ostatniej chwili życia interesowała się sprawami publicznemi i zajmowała się dobroczynnością. Zasmuconej Rodzinie składamy wyrazy szczerego współczucia.

— **„Daj grajcary, żydzie, a nie, to śmierć!"** W nocy 19 bm. weszło dwóch zamaskowanych osobników do mieszkania Maurycego Buchyna w Komorowicach. Sprawcy pobili napadniętego tępem narzędziem po głowie, żądając wydania pieniędzy. Na wszczęty krzyk przez napadniętego, sprawcy zbiegli, nie zabrawszy nic. Jako jednego ze sprawców przytrzymano Walentego Pielę z Komorowic.

— **Krwawe zajścia w Jaworznie.** Od 18 bm. trwa w Zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem strajk robotników na tle zatargu o płacę i pracę. Strajk objął między innemi także Jaworznickie Kopalnie Komunalne Węgla. Na drugi dzień strajku wieczorem, tj. we wtorek zwołano konferencję przedstawicieli strajkujących wraz z delegatami pracodawców. Wynik konferencji przedstawiał się dodatnio i zapowiadał się koniec strajku. Jednakowż w trakcie odbywania obrad około godz. 8 wiecz. pod biurem zgromadziły się tłumy bezrobotnych w liczbie około 1000 osób, przyczem widziano nawet bezrobotnych z Sosnowca. Tłum odszedłszy z pod gmachu obrad, skierował się na kopalnie w celu zniszczenia ich urządzeń, z okrzykami „zatopić kopalnię" i „wytępić pompiarzy"! Podburzony przez komunistów tłum wyłamał bramę, zdemolował portjernię i obrzucił kamieniami policję, znajdującą się za bramą. Z pośród tłumu posypały się strzały rewolwerowe. Dwu policjantów zostało ranionych kamieniami, jedna z kul ciężko zraniła kobietę. Wystąpiła wtedy policja i nastąpiło starcie, w wyniku którego policjanci oddali salwę, zabijając 4 osoby i raniąc 7 osób. Tłum rozpierzchnął się, unosząc ze sobą rannych. We środę strajk w kopalniach jaworznickich się utrzymał. Ponieważ delegaci strajkujących zgodzili się na arbitraż ministerstwa pracy, robotnicy mają wrócić we czwartek do pracy. W związku z zajściami władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie dalszym, ewentualnym zajściom.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.